

Brudny kraj



Od początku lat 80. XX wieku i prawie przez cały okres transformacji ustrojowej Polska znajdowała się wśród krajów o wysokim zagrożeniu korupcją, a nasze społeczeństwo było świadome tego faktu. Zdecydowana większość Polaków uważa, że korupcja jest w naszym kraju dużym, a nawet bardzo dużym problemem i sytuacja ta w ostatnich latach nie tylko nie poprawiła się, ale w niektórych okresach uległa pogorszeniu.

Na liście Transparency International, gdzie najwyższe miejsca zajmują kraje najbardziej czyste, przez wiele lat wyprzedzały nas nie tylko Czechy czy Węgry, ale także niektóre kraje latynoamerykańskie. Z nieznanych przyczyn (jeśli pominąć zmiany metodologii CIP wprowadzone w 2012 r.) w ciągu następnego roku zagrożenie korupcją (w wymiarze statystycznym) gwałtownie zmniejszyło się. Zapewniło nam to w 2013 r. awans w światowych rankingach aż o 20 pozycji; wśród nowych krajów Unii Europejskiej mniejszy wskaźnik korupcji odnotowano tylko w Estonii. Nadal jednak korupcja była w Polsce bardziej nasilona niż w państwach Europy Zachodniej czy – zajmujących na ogół najwyższe miejsca w rankingu – przejrzystych krajach skandynawskich. Z badania przeprowadzonego przez Komisję Europejską wynika:

- 82 proc. Polaków uważa, że korupcja jest powszechnym problemem w Polsce (średnia UE: 76 proc.),
- 27 proc. Polaków przyznaje, że korupcja wpływa na ich życie codzienne (średnia UE: 26 proc.)
- 15 proc. Polaków przyznało, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy zostało poproszonych o zapłacenie łapówki lub spotkało się z taką sugestią (średnia UE: 4 proc.), przy czym przypadki te dotyczyły głównie sektora ochrony zdrowia.

Grażyna Ancyparowicz

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (32/2014)